

## jestem EKO!

EKO

## Ograniczą „betonozę”



Nowe przepisy mają ułatwić zabezpieczanie zachowania obszarów zieleni w miastach.

**Zamiast zielonych rynków – pełne skwaru betonowe place. Ale nie tylko to stanowi problem. Zamiast szpaleru drzew w miastach powstają płaskie ściany nowych bloków. Im cieplejszy klimat, tym dobitniej odczuwamy, w czym jest problem. Przepisy mają go ograniczyć**

Przygotowywana jest nowelizacja ustawy o planowaniu przestrzennym, która ma pomóc w ochronie terenów zielonych w miastach. Według ekspertów przede wszystkim czas na zablokowanie możliwości zamieniania bez żadnych ograniczeń terenów zieleni na kompleksy blokowisk. Może to załatwić zakaz sprzedaży deweloperom zielonych działek bez planów miejscowych. Bez tego nie ma faktycznej ochrony i szans na zachowanie pożądanego minimum zieleni.

Plany wskazują, gdzie w przyszłości mogą powstać w gminie drogi, miejsca pod zabudowę, miejsca dla zieleni. Bez tego panuje dowolność. W miastach bez zieleni nie da się żyć, a gdy kryzys klimatyczny się zaostri, ludzie zaczną stamtąd uciekać. Zieleni schładza atmosferę, tworzy inny mikroklimat. Gdzie są drzewa, nawet w upalny dzień może być poniżej 30 stopni ciepła, gdy na betonowym placu każdy po kilku minutach czuje się jak wrzucony na ruszt. To samo dotyczy osiedli. Jeśli dziś pozwoli się na zabudowanie wszystkich działek, to terenów pod zieleni nie będzie ani teraz, ani w przyszłości. Zapłacą za to przyszłe pokolenia.

Nowe przepisy, jak się zakłada, mają ułatwić tworzenie gminom aktów planowania przestrzennego. Na ich przygotowanie mają pójść też pieniądze spoza lokalnych budżetów. Liczy się, że będzie to kres „patodeveloperki”, o której już dziś głośno w odniesieniu do dużych miast. Mają być wprowadzone plany ogólne, z którymi trzeba będzie się liczyć także podczas wydawania warunków zabudowy. Takie rozwiązanie, jako prostsze, ma zapobiegać sytuacji, że mimo prawie dwudziestu lat obowiązywania przepisów o planach zagospodarowania bardzo wiele terenów ich nie posiada. A to otwiera możliwości do inwestowania kosztem zieleni. (jar)

Lipie

## Będą kontrolować wywóz ścieków

**EKOLOGIA.** Nikt nie uniknie pozbywania się ścieków w sposób legalny. Dziś zbiorniki bezodpływowe i oczyszczalnie ścieków przestają być swego rodzaju „prywatną sprawą” mieszkańców. Gmina Lipie mimo wszystko chce tego rodzaju problemy rozwiązywać bez wywoływania niepożądanych emocji

Gmina Lipie nie będzie miała – przynajmniej na razie – opracowanych systemowych rozwiązań dotyczących nieczystości ciekłych. Powodem są oczekiwane koszty, z którymi wiązałoby się wprowadzenie tego rodzaju zasad. Dla gminy byłyby to wydatki bieżące, których w chwili obecnej nie jest w stanie wziąć na rachunek swojego budżetu.

Nie znaczy to jednak, że w zakresie wytwarzanych przez mieszkańców ścieków nie będą podejmowane żadne działania. Tu zresztą samorządy są związane przepisami, a czasy, gdy wszystko w praktyce opierało się na dowolności, już minęły. W gminie Lipie będą więc trwały prace nad rejestrem szamb i przydomowych oczyszczalni ścieków. Mieszkańcy już tego rodzaju instalacje zgłaszali. Będą też prowadzone niezbędne kontrole w tym zakresie.

- Zobaczymy, co się faktycznie dzieje z przydomowymi oczyszczalniami i usuwanym z nich osadem. Będziemy na pewno kontrolować kwestię faktur za wywóz nieczystości. Będziemy je porównywać ze zużyciem wody – zapowiedziała podczas ostatniej sesji wójt Bożena Wieloch. - Zobaczymy, jak źle te wskaźniki wyglądają – dodała. To spodziewane „złe wyglądanie” kwestii pozbywania się ścieków tam, gdzie nie ma kanalizacji, opiera się z pewnością o dość powszechną świadomość, jak te sprawy w praktyce często jeszcze wyglądają. Posiadacze szamb, którzy woleliby mieć dostęp do kanalizacji, z pewnością nie będą zadowoleni z tego, że w Polsce ta kwestia zaczyna być w orbicie zainteresowania urzędów. Trudno jednak w tych czasach trzymać się przyzwyczajęń z poprzednich epok.

- Zobaczymy, co życie przyniesie i w jaki sposób będziemy mogli te problemy rozwiązywać – zapowiada z pewnym zrozumieniem wójt. - Spodziewam się, że jeśli ktoś całe życie wylewał gdzieś ścieki, to teraz może uważać, że dzieje mu się krzywda, bo musi ścieki wywieźć do oczyszczalni i posiadać za to fakturę. Ale tak dalej być nie może – dodaje. (jar)

Powiat

## Można mieć kocioł gazowy z dofinansowaniem

**Propozycja skorzystania z dofinansowania do kotła gazowego pochodzi od PGNiG. Gdy gazyfikacja w powiecie postępuje, może warto rozglądać się także za tego typu rozwiązaniami**

Gazyfikacja Kłobucka jest w toku. W Krzepicach mają to już za sobą. Liczba miejscowości w powiecie, w których gaz już jest dostępny – lub będzie wkrótce – rośnie. Odbieraliśmy w redakcji telefony z pytaniami, jakie są możliwości zmiany źródła ciepła w domu z węgla na gaz. Nie każdy chce się zdecydować na pellet. Są mieszkańcy, którzy gotowi by byli wybrać błękitne paliwo. Co prawda obecnie ceny gazu mocno się zmieniły w związku z wydarzeniami geopolitycznymi, z powodu wojny, ale nie przesądza to tego, że w biegu czasu i ten rynek wróci do normy. Gaz zawsze i tak nie był rozwiązaniem najtańszym, ale za to ma zaletę w postaci wygody użytkowania. Zwłaszcza jeśli jest dostępny z sieci. Na pewno niejednym mieszkańcem powiatu zastanawiał się nad przejściem na ogrzewanie gazowe. A pytania o dofinansowania do takich instalacji padały nawet na sesjach w niektórych z gmin naszego powiatu.

Propozycja dofinansowania z PGNiG Obrót Detaliczny to pewna możliwość. Oczywiście każdy powinien to indywidualnie rozważyć, policzyć. Wspominamy o tym tylko dlatego, że pytań o podobne dofinansowania do pieców gazowych było wiele – i zwykle pozostawały bez odpowiedzi. Warto więc odnotować, że zaczynają się pojawiać tego typu rozwiązania, z zakładanymi dotacjami. Może w czasem będzie ich więcej i będą coraz bardziej atrakcyjne. Zainteresowani błękitnym paliwem na pewno by tego oczekiwali.

Każdy zainteresowany powinien poszukać u źródła szczegółów dotyczących dofinansowania. W PGNiG Obrót Detaliczny powinni udzielić takich odpowiedzi. Od 19 kwietnia to polskie przedsiębiorstwo Skarbu Państwa sprzedaje nowoczesne kotły gazowe znanego niemieckiego producenta. Nadają się do tego, by je zainstalować w nowym domu, podczas budowy. Ale i do tego, by na nie właśnie zamienić stary, dotąd używany piec. Kotły takie mogą być dwufunkcyjne. Ale jeśli zrezygnuje się z paleniska na paliwo stałe, to można uzyskać dofinansowanie z PGNiG. W kwocie do 1129,51 złotych (maksymalnie). To mniej więcej jedna czwarta kosztu zakupu i uruchomienia kotła. Zresztą gdyby ktoś decydował się na takie rozwiązanie, powinien najpierw zaplanować inwestycję z certyfikowanym instalatorem.

Czy rozwiązanie jest satysfakcjonujące, to każdy sam może ocenić. Na pewno przydałoby się więcej tego rodzaju możliwości dogodnego przechodzenia z paliw stałych na gaz. Zwłaszcza w sytuacji rozbudowy sieci gazowej w powiecie. Co prawda gaz dziś nieco stracił na popularności jako paliwo, ale nie jest powiedziane, że będzie to sytuacja trwała. (jar)



Kolumnę dofinansowano ze środków  
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW  
w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.